Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV Nowy Targ, dnia 7 maja 1939 r. Nr 19

ŚLUBUJEMY...

Rocznicę należy święcić nie tylko wspomnieniem, lecz postanowieniem nowych czynów. Józef Piłsudski.

W zadumie żałobnej spędzimy dzień 12 maja.

Myśli nasze i uczucia skupiają się przy Srebrnej Trumnie w podziemiach Wawelu. Cisza zalegnie Polskę, gdy ciemności spowiją ziemię i po raz czwarty nadejdzie godzina, gdy na wieki zamknął oczy Józef Piłsudski.

W tej żałobnej zadumie i tej głębokiej ciszy usłyszymy, co nam przykazuje Jego Duch. Usłyszymy nakazy chwili.

Osobliwa jest bowiem chwila, którą przeżywamy. Ujmuje ją odezwa Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w słowa:

„Niepewność jutra zawisła nad światem. Na szalach niewiadomej przyszłości ważą się losy narodów".

Cóż mamy czynić w tym wyjątkowym, może i przełomowym momencie dziejowym?

Powiedział nam Józef Piłsudski, co czynić mamy.

Powiedział:

„Musimy czuwać i być gotowi do odparcia każdego zamachu na naszą Ojczyznę".

Uświadomił nas:

„Wojsko, to prawda siły ramienia, co broni i chroni, co życie dając, życie innym otwiera, co krwią, jak cementem, mości prawdę historii i trwania narodu".

Oto nakazy chwili. Oto wskazania z ducha Tego, co wyprowadził Polskę z niewoli i uczynił Ją wolną i silną.

Polski Gdańsk.

Najdawniejsze znaleziska w okolicach Gdańska, misterne acz prymitywne klejnoty z religijnych rytuałów pogańskich, pochodzą z okresu 2 do 5 tysięcy lat przed Chrystusem. Już te zabytki wskazują, iż okolice miasta, mającego być rzekomo „oazą niemczyzny" — od najdawniejszych lat zamieszkiwał żywioł słowiański. Ale pojęcie słowiańszczyzny jest szerokie i wiele w nim można zmieścić. Pliniusz Starszy, potem Tacyt podają pierwsze wiadomości o człowieku, zamieszkującym ujście wisły po Bałtyk. Według obu historyków ludność ujścia tworzą Weltowie lub Wenedzi, a więc szczepy, które należały do **polskiej** wspólnoty narodowej.

W historii **państwowości polskiej** Pomorze i Gdańsk zajmują należne miejsce od 972 roku po zwycięstwie Mieszka I nad Niemcami. Odtąd bogactwo i piękno „Wenecji północy" pomnażane jest bez przerwy przez Państwo Polskie. Z Polski otrzymał Gdańsk religię chrześcijańską: od 1 148 r, miasto należy do biskupstwa kujawskiego, w którego skład wchodzi aż do roku 1 818. Lata te, to okres nieprzerwanego narastania bogactw materialnych i kulturalnych Gdańska, okres największej świetności politycznej i gospodarczej pod czujną, troskliwą i — co najważniejsze — gwarantującą wszelkie swobody obywatelskie opieką królów Polskich.

Polski patriotyzm Gdańszczan budzi się niezmiernie wcześnie. Ostateczne zespolenie miasta z Polską przeprowadza na przekór i wbrew własnym interesom zakon krzyżacki. Jak wyglądała opieka Krzyżaków nad Gdańskiem zrozumieli jego mieszkańcy w pamiętny dzień św. Dominika 1308 r., kiedy przebrani za chłopów i rybaków, rycerze i knechci pruscy weszli do miasta i wymordowali większość jego ludności. Celem tej zbrodni, jak wyjaśnia Długosz, „było porazić serca w innych miastach i grodach, iżby nie śmiano sprzeciwiać się, a zabór zajętej ziemi uczynić pewniejszym".

Niewola krzyżacka gniotła miasto przez półtora wieku, do 1 454 r. W okresie tym nienawiść do „krzyżowników", jak nazywali Gdańszczanie wrogów, rosła z dnia na dzień. Wysłannicy rady miejskiej znoszą się z królami polskimi, powstaje Związek Pruski Miast, zawiązany celem wspólnej walki z Krzyżakami. Wreszcie wojna krzyżacka Kazimierza Jagiellończyka z roku 1 454 oswabadza strażnicę ujścia Wisły do morza i przyłącza ją wraz z Prusami do Rzplitej. Pod berłem królów polskich wchodzi miasto w swój złoty wiek rozkwitu swobód obywatelskich i potencji gospodarczej· wiek miłości i przywiązania do możnego i dobrotliwego opiekuna, Państwa Polskiego.

Świetnych stosunków między dynastią i Gdańskiem nie popsuło nawet nowinkarstwo religijne. Wprawdzie Zygmuntowie a później Batory nieraz musieli porazić miasto błyskiem miecza, ale te „bunty" mieszczan gdańskich były raczej wybrykami kochających i kochanych dzieci wobec rodzica, kryjącego pod sumiastym wąsem dobrotliwy i wybaczający uśmiech.

Najpiękniejsze karty historii miasta przypadają na okres ciężkich opresji Rzplitej, kiedy Gdańsk wytrzymał uciążliwą blokadę floty Gustawa Adolfa i o sto lat późniejsze szturmy dragonii Karola Gustawa. Toteż słowa kanclerza króla Jana Kazimierza „w tym jednym mieście zachowaną została Rzeczpospolita" dobrze przez Gdańszczan były zasłużone. Dowody tego związania z Polską dał jeszcze Gdańsk wielokrotnie: kiedy udzielił obrony tragicznemu Stanisławowi Leszczyńskiemu, kiedy nie chciał uznać nad sobą władzy Fryderyka Wielkiego, kiedy wreszcie po raz ostatni zakwitły nad miastem sztandary polskie legii napoleońskich. Z kolei **mimo swej woli** stał się Gdańsk miastem pruskim, potem niemieckim. Wreszcie po wojnie i traktatach powstało **Wolne Miasto Gdańsk**.

Kiedy dziś niepoważna, demagogiczna, pseudonaukowa propaganda stara się wmówić światu „niemieckość" Gdańska, nie od rzeczy jest przypomnieć jego historię. I nie od rzeczy, dalej, jest podkreślenie niezaprzeczalnej polskości Gdańska w dniu dzisiejszym. Kto podąża ulicami tego miasta — polskość Gdańska, chce, czy nie chce, stwierdza na każdym kroku. Oblicze architektoniczne miasta, wnętrza jego patrycjuszowskich kamienic, zawarte w muzeach rzeźby Karfycza, rysunki, Chodowieckiego, pisma Dobruckiego, Golińskiego i in., **to wszystko jest polskie i będzie nadal polskie.**

Gdańsk rozumie, że tylko w oparciu o Rzeczpospolitą, tylko pod Jej opieką będzie miał zapewniony swobodny rozwój gospodarczy i kulturalny. Odcięty od Polski — zginie. My nie zapomnimy Gdańskowi jego złotych kart w historii Polski. **Ujście Wisły, od wieków nasze, nigdy nie będzie niemieckie.**

Zebranie Zarządu Głównego Związku Ziem Górskich.

W dniu 20 kwietnia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Zw. Ziem Górskich p. min. gen. dyw. T. Kasprzyckiego zebranie Zarządu Głównego. Na zebraniu tym przyjęto sprawozdanie z działalności finansowej Zarządu za okres 1938/39 oraz zatwierdzono preliminarz budżetowy na okres następny. Ze spraw dotyczących terenu, Sekretarz Generalny płk. dypl. T. Grabowski zakomunikował o sfinalizowaniu starań Zw. Z. G. o kredyt dla Spółdzielni Przędzalniczej w Turce n/Stryjem, która to sprawa dzięki interwencji Zw. Z. G. zostanie w najbliższym czasie załatwiona.

Sprawozdanie z działalności Prezydium Zarządu Głównego Zw. Z. G. zdał wiceprezes prof. dr W. Goetel i nakreślił ramowy program prac na okres najbliższy. Inż. St. Mierczyński przedstawił dotychczasowe wyniki akcji wydawniczej Zw. Z. G., podkreślając, że akcja ta obejmuje coraz więcej dziedzin, a wydawnictwa ukazują się na coraz wyższym poziomie.

Następnie dr St. Leszczycki przedstawił Zarządowi Głównemu podstawy planu rozwoju gospodarczego i kulturalnego Karpat, która to praca ukaże się w Roczniku Ziem Górskich jako wytyczne dla działalności Zw. Z. G. oraz organizacji do niego należących Jest to pierwszy w Polsce Plan Regionalny, którego realizacja przyczyni się do szybszego podniesienia gospodarczego i kulturalnego ziem górskich. Plan ten Zarząd Główny uznał zasadniczo, wprowadzając kilka zmian o charakterze czysto redakcyjnym.

Ponadto Zarząd na wniosek P. Wiceministra inż. Al. Bobkowskiego i płk. dypl. T. Grabowskiego zatwierdził plan organizacji tegorocznego „Tygodnia Gór" w Zakopanem, którego termin zostanie ustalony przez Komitet organizacyjny.

Ze spraw organizacyjnych postanowiono w każdym powiecie na obszarze ziem górskich ustanowić przedstawicieli Zw. Z. G., którzy będą w kontakcie z organizacjami, należącymi do Związku, dopilnowywali wykonania dezyderatów i wytycznych władz Zw. Z. G. W zebraniu wzięli udział również delegaci Zarządów Oddziałów Zw. Z. G. *—ski.*

Na orawskim szlaku.

Za czasów dawnej Polski żywy nieraz ruch panował na gościńcu, wiodącym z Orawy górnej do Polski. Okolice te były całkowicie lasem pokryte, pełne zwierza, nieraz grubszego, jak świadczą nazwy: Zubrzyca, Podsarnie, Podwilk. — Ludzie zamiłowani w swobodzie, szukający możliwości do życia w walce z dzikim zwierzem, w hodowli pasterskiej na wspaniałych łąkach i polanach, znajdowali tu schronienie. Jak wskazują nazwiska dawne i nowe, byli to osadnicy, pochodzący z Polski.

Zwłaszcza w okresie wyprawy wiedeńskiej Króla Jana III Sobieskiego ok. 1683 r. ruch na tym szlaku musiał być wielki, gdyż liczne siły polskie walczyły wtedy przeciwko Turkom na Węgrzech.

FLOREK ze STOŁOWEGO

Jakoto Jędrek ostoł przy klostorze przełozonym.

Miało sie ku jesieni i cas było juz statki z hól zganiać w dóm. Owce, choć ta nodłuzèj bywajom hań, a tyz sie juz zredykały, bacowie zrobili ozesod i pod przyziorem juhasów, powracali gazdom owce, skąd ka ftore były. Przysły tys i Podgrapianowe. Stary owcom był rad, co cud, bo owiecki przysły barz fajnie wyprzyziyrane, wełne miały piéknom, długom, a stryncystom jako świderki. Zreśtą, stary Podgrapion nobarzéj to sie w owieckak ciesył. Nogorsy prociw owcom to był tyn mały śtuder, Jędrek, bo musioł paść, a straśnie téj roboty nie nawidzioł, totyz ta i markotny był na nie. Okrutnie nie rod pos i to nie jacyj owiec, ale nicego.

Telo mioł jacéj ulge, ze posoł ino pół dnia i to wse na odwiecérz, bo z rania sługowoł księdzu do Msy św., a pote seł do skoły.

Ociec miarkowoł, ze Jędruś nimo wóle posać, i godowoł:

— He, z nasego Jędrusia gazdy mieć nie bedziemy, on świacy na pana, jabo jacy na inksego jakiego, bo ino w ksiąsce śtuderuje.

Bo Jędruś, kie ino seł paść, to wse broł ze sobom skolnom ksiąske, cy biblijom i cytuwoł.

Roz, kie na odwiecérz pos owce na Dziadkówce, przechodził tamtędyj zakonny bracisek, a ze widzioł przed sobom wieś i dwie drógi, przystanon i zawołoł na pastyrza, pytając sie, ftoro droga do widzianej wsi wiedzie. Jędruś, jako śwarny chłopiec, warciućko ku braciskowi podlecioł, ładnie ś nim pogodoł i ozpokozoł niejacéj drógi, ale i wiyrsycki i turnie ozróznił, jaka sie ftoro nazywo. Brat zakonnik dobrze sie Jędrusiowi posprzypatrzowoł, noi pomiarkowoł se, ze chłopiec nie jest głupim chłopcem, przy tym wpadła mu myśl, cy nie wartałoby sie tym łopcem zająć i zwerbować do klastoru, a moze by co ś niego było.

Niewiele myślęcy, zagadnon:

— Noi jakoz mój mały, nie posełbyś tyz ty semnom do nas i do nasego klastoru na Bozom słuzbe, noi zostałbyś braciskiém, a potém, kiedy jak sie kończek poducys, to mozes i ksiendzém ostać.

Jędruś nad mowom braciska długo nie medytuwoł, ale z radościom warciutko odrzók:

— Cémusby nie! Pude, a i ksiendzém mogem

Otóż na ten okres czasu rzuca nam pewien dokument, opisany przez prof. Władysława Semkowicza w Materiałach do dziejów osadnictwa Górnej Orawy, noszący datę: Rabka, 27 lutego 1685 r. Dokument ten obejmuje ugodę pomiędzy Janem Skopińskim, oficerem armii polskiej, a Gromadami Orawką i Podwilkiem. Dowiadujemy się z niego, że gdy Skopiński powracał ze swą kompanią do ojczyzny, zachorzał mu bardzo „czeladnik", czyli służący. Ponieważ zaś mrozy i zamiecie śniegowe koło Bożego Narodzenia były srogie, nie mogli oni wyruszyć wraz z innymi przede dniem, zatrzymali się przeto w Orawce, u gospodarza Tomka Maryniaka. Musiał to być nie bardzo zacny człowiek, skoro namówił swych sąsiadów do napadu na żołnierzy polskich. Wedle dokumentu, pijani Orawczanie wyprowadzili Skopińskiego do lasu i obrabowawszy go z pieniędzy i broni, usiłowali go zabić. Jednakowoż na prośby pobitego i za wstawieniem się jednego z gromady, puścili go z życiem.

Tymczasem Skopiński po powrocie do domu zaczął myśleć o zemście na „sąsiadach orawskich", ale wtedy zabiegając temu, ażeby za winnych niewinni nie odpowiadali Orawczanie Krzysztof Pytel i Wojciech Papiesz imieniem Gromad Orawki i Podwilka „za wszystkie zniewagi, rozbój i rabunek", dokonane przez Pietrzaków, zobowiązali się wypłacić Skopińskiemu złotych polskich 350, a nadto zwrócić zabraną zbroję. Wszystko to miało się dokonać w Rabce we dworze przed niedzielą wstępną a dla pewności w prędszym dosyćuczynieniu tej zgody dali Orawczanie w zastaw Tomka Maryniaka ze zaznaczeniem, że gdyby ugody nie dochowali, to wolno być ma Skopińskiemu zająć ich mienie podczas ich pobytu w Polsce, gdziekolwiek ich zaskoczy.

Zagrożenie to wskazuje na to, że ruch pograniczny był bardzo dowolny, boć nie było na tej granicy żadnej różnicy między ludem polskim i orawskim, jak nie ma go i teraz ani w mowie, ani w obyczaju.

Stanisław Pęksa.



Ruch turystyczny w Narodowym Parku w Pieninach.

Niezwykle malowniczy Park Narodowy w Pieninach ściąga corocznie bardzo licznych turystów. Przyroda obdarzyła ten piękny zakątek kraju z niezwykłą szczodrością. Piękne góry, oryginalna flora pienińska, górale podhalańscy, tak ściśle zespoleni z przyrodą, oryginalne elementy kultury regionalnej, wszystko to razem stwarza niesłychanie barwny i pociągający krajobraz.

Nic więc dziwnego, że ruch turystyczny jest znaczny i stale wzrasta. W r. 1936 przejechało łodziami przez przełom Dunajca 16 tys. turystów, zwiedzając Park Narodowy.

W roku następnym liczba ta wzrosła do 18 151 osób, aby w r. 1938 przekroczyć 22 tysiące.

Z przytoczonych cyfr widać, że w ciągu trzyletniego okresu ruch turystyczny w Parku Narodowym wzrósł o blisko 40%. Niewątpliwie tendencja ta będzie utrzymana.

---

być, przecie na ludzi krzyceć potrafię, bo jek sie tego dokumentnie od krzesny matki Jachymki naucył — o, potrafiém tys ludzi strasyć i piekłém i siarkom, a do Mse — hoho! to juz downo słuzyć umiém, a to reśte, to mi juz samo przydzie. Kieby mie jacy z domu fcieli puścić. Bo poseł by jo i z tela, ale jakoz, kie owce. Pudziemé ikmościu księze du domu, zojmiemy owce i opowiemy ojcom całom rzec, a jutro, kie sie w doma nie bedom prociwiać, pudem s wami.

To pedzioł, i po juhasku na owce gwiznon na palcak, a óne podźwigały głowy, strzygąc usami, zbiyły sie w kierdel i pomału rusyły za nim, redykając sie dołu wąwozem ku Murowi. Zakonny bracisek niefcący, bo go owce wybiegły, zostoł na zadku za nimi, ale jednak seł. Dziwnie mu sie to wydajało, ale cos mioł robić, sło mu przecie o Jędrusia, bo koniecnie fcioł go ze sobom wzionć, tym barzéj, ze zauwazył jego wierność w pilnowaniu powierzonych owiec, a to nastręcyło mu myśli o większym pastyrzowaniu cegosi wozniejsego.

Nie łatwo jednak było Podgrapianów o pozwolenie na zabranie Jędrka upyiać. Długo w nocy o tym gware mieli, ale ociec, jako honorny gazda uwazowoł se to jesce za większy honor i na ostatek pedzioł:

— Na Bozkom wolom, niek idzie.

Długo jesce blinkało sie w nocy światełko u Podgrapianów, bo wybierali z domu Jędrusia. Co mogli, to mu ta przyryktuwali, a raniućko wcas zaprzongli kónie i wroz z braciskiem odwieźli go het na miejsce, do klostoru w Ciyrnej.

Bratu Jędrzkowemu, Maćkowi, jazda się straśnie długo widziała, totys ino pozłazili mu z wozu, co tchu nawracoł i pojechał w dom.

Zakonnik zaś z Jędrusiem poszli do klastoru. Tu w korytorzu kozoł zakonnik Jędrusiowi zacekać, a som poseł opedzieć o syćkim księdzu Gwardianowi.

Dość na fajnom chwile nikt nie przychodził, a Jędruś zatela obziyroł se obrazy, wisionce po ścianak w korytozu. Były tam rózne obrazy, ale Jędrzkowi nobarzéj sie zwidzioł totyn, co przedstawioł św. Jana Ewangieliste z puharém w gorzci, św. Franciszka Serafickiego, pokornie klęczącego, noi św. Piotra z klucami. Nimóg sie nijakućko temu obrazowi napatrzéć i tak sie do niego zapatrzoł, ze ani nie zauwazył, kie ksiądz Gwardyjon przyseł na korytorz. Ksiądz Gwardyjon, widząc łopca tak barz zajentego obrazem, wzion go za ucho i pyto:

— Coz, smyku jeden myślis, podoba ci sie obroz?

Listy.

BORT LES ORGUES, 25 IV 1939 r.

Szanowna Redakcjo! Proszę bardzo o umieszczenie tego listu do mego kolegi.

Szanowny Kolego Panie Stasiu!

Wyczytałem w gazecie „Podhalance" twoje nazwisko Staszek Zych „Matura" z Witowa.

Ponieważ nie podałeś dokładnego swojego adresu, tak proszę Cię za pośrednictwem „Gazety Podhala" o napisanie parę słów do mnie Szanowny Kolego na adres: J. Tontała Tanneries de Bort (Correze), Francja.

Zasyłam Wam serdeczne pozdrowienia od nas Polaków z Francji z naszej kolonii, dla was osadnicy na Podolu w Leonówce i Wam górale na Podhalu, życzę wam dobrego powodzenia i zdrowia i proszę Was ustatkujcie się z tą przeklętą wódką. Byłem bardzo ciekawy o Was się dowiedzieć i o Zakopanem, jak dzisiaj wygląda po 9-ciu latach. Pytałem Francuzów, którzy byli na skokach narciarskich w Zakopanem; ja się im przyznałem, żem od Zakopanego i znam Tatry doskonale, więc ale mieli mi co opowiadać, jak górale piją wódkę, i to 60—70 procentową, a później się biją i kaleczą. Ja także piłem tę przeklętą wódkę i bitki prowadziłem tam na Podhalu, ale jakem przyjechał do Francji to za 9 lat, mogę śmiało poprzysięgnąć, że nie wypiłem litra wódki. Gdy czytałem w gazecie francuskiej o życiu górali na Podhalu, to ino telo było, jak górale piją, krzyczą, kaleczą, że Francuzi musieli chodzić z policjantami, bo się bali, że ich górale zabiją, a fijakrami bali się jeździć, bo podobno ani jednego nie widzieli trzeźwego. Tak opowiadali i opisywali w swoich gazetach, o Was górale. Wszystko się im podoba: Tatry, budynki, lasy świerkowe, góralki i silni, zgrabnie zbudowani górale, ale się im nie podoba nałogowe pijaństwo u górali.

Więc zastanówcie się nad tym opowiadaniem o Was górale z Zakopanego i z całego Podhala, zróbcie raz stalową wolę i poprzestańcie raz pić tę przeklętą truciznę.

Wasz rodak z Podhala
J. Tontala.

Z Polski i ze świata.

Najważniejszym wypadkiem ostatniego tygodnia była wielka polityczna mowa Hitlera w Reichstagu, w której ponowił niemieckie żądania pod adresem Polski, co do przyłączenia Gdańska do Rzeszy i eksterytorialnego połączenia z Niemcami Prus Wschodnich przez nasze Pomorze o szerokości 25 km. Stanowcze polskie — Nie — i przeświadczenie, że w razie użycia przemocy spotka się z gwałtownym oporem — wywołało u niego gwałtowny nastrój, który go pozbawił logicznej jasności myśli i pozwolił porwać się demagogii i niemieckiej pogańskiej moralności, dla której jest słusznym i sprawiedliwym, co Niemcowi korzyść przynosi. Dlatego wszelkie hitlerowskie deklaracje czy umowy są bez wszelkiej wartości, gdyż

Jędruś końdek sie zlęknon, bo z niedobocka ks. Gwardyjon łapił za ucho, ale bez strachu wartko odpedzioł:

— Acha, bajako, barzo sie mi widzi.

— Noi coz ty myślis, i powiedz co on przedstawio? — spytoł sie ksiądz. —

— Zje cozby przedstawioł — odrzók Jędruś. — Tyn piyrsy, co trzymo puhor w gorzci, pyto sie, fto mu z puhara wypił wino, a tyn drugi klęcy, bije sie w piersi i sumiyntuje, ze on wina nie wypił, a zaś tyn trzeci z klucami godzi ik, coby sie nie wadzili, i daje im kluce od piwnice, zeby poszli do niéj i nabrali se wina dość, bo świętym nicego chybiać nimoze, bo cosby to była aj była za scénśliwość niebiesko, jakby im cego, jako świętym, chybiało.

Na takom odpowiedź ksiądz Gwardyjon uśmiychnon sie, poklepoł Jędrusia po gębie i pedzioł:

— No, fajnie chłopcuś jeś se wyśtuderowoł, zostanies u mnie, bo widze, ze myślis. Piérsy egzamin zdołeś i na dalej pilnie sie uc, to i zdos, a nawet mozes zostać i przełozonym.

Tak się tyz stało. Jędruś zostoł w klastorze, a ze nauka dobrze mu sła, totys była nadzieja, ze cymsi kiejsi ostanie. Nie długo trza było cekać, a brat Jędrzej zostoł przełozonym przy klostorze. A stało sie to tak, ze ksiądz Gwardyjon kozoł braciskom zrobić porzóndek taki generalny wokół klastoru, a ze to było w jesieni, totys liści z lip i z róznyk innyk dziadów było sporo. Postarali sie o więksy wózek z lyterkami, zeby im to sporzéj sło. Noi sło, bo jedni zgrabowali, drudzy zamiatali, a inksi jesce na wóz kładli, zaś brat Jędrzej stoł na wozie i przydeptowoł. Fnet w jednéj kwili wóz sie rusył, bo go ftorysi pociongnon naprzód, a stało sie to tak z niedobocka, ze Jędrek ni mioł sie casu przytrzimoć, i sarpło ś nim tak, ze odrazu kiwnon bez lyterke na drugom strone. Byłby moze dolecioł het na ziym, a moze sie i co potłuk, ale na ściéńście sukniom zahycił za luśnie przy lyterce i brat Jędrek zawisnon w powietrzu. Zaś braciskowie, fcący go wyratować, aj suknie klostornej na nim nie potargać, musieli go nazot z powrotém bez lytre na wóz przełozyć. Noi przełozyli go.

Takim to wej cudem, a w krótkim casie, Jędrek Podgraplanów zostoł przy klostorze przełozonym.



są po kolei łamane i nie zasługują na wiarę. Toteż i zerwanie paktu o nieagresję z r. 1934 z Polską, czy umowy flotowej z Anglią z r. 1937 nie zmienią stosunku z Niemcami i wobec ich agresywności i stosowania metody gwałtu wszyscy sąsiedzi zmuszeni są stać w pogotowiu, z bronią u nogi. Obecnie więc nie wiążą nas z Niemcami żadne umowy.

Liczba ludności Polski przekroczyła w dniu 1/I 1939 r. liczbę 35 milionów. Naturalny przyrost ludności w r. 1938 wyniósł 370 tysięcy, tj. 10,7 na tysiąc. Pod tym więc względem Polska znajduje się między pierwszymi narodami Europy mimo słabej tendencji spadkowej.

Ustawa o użyciu broni przez Policję Państw. i organa ochrony granic weszła w życie z dniem 5/IV 1939 r., według której organa te mogą używać broni w wypadkach ustawą wymienionych, a nadto w wypadkach zagrożenia bezpieczeństwa życia funkcjonariusza lub osób trzecich, usiłowania udaremnienia pościgów i ujęcia przestępcy, bądź też w wypadkach zagrożenia powszechnego niebezpieczeństwa dla życia, mienia lub zdrowia ludzkiego. Użycie broni poprzedzone jest wezwaniem do zaniechania spełnienia danej czynności i ostrzeżeniem użycia broni. Społeczeństwo winno współpracować z organami przeznaczonymi do utrzymania porządku publicznego i służyć pomocą, tym więcej, że organa te narażają swe życie dla obrony życia i mienia obywateli oraz ochrony granicy.

Kredyt Banku rolnego na zakładanie sadów. Lokalne instytucje kredytowe na terenie rolniczym, a więc gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, kasy spółdzielcze i komunalne kasy oszczędności przystąpiły do akcji rozprowadzania wśród rolników kredytu na zakup drzewek owocowych. Kredyt ten pochodzi z funduszów Banku Rolnego. Należy zaznaczyć, że kredyt na zakup drzewek nie jest udzielany w gotówce, a wyłącznie w towarze. Instytucja udzielająca pożyczki poleca szkółce drzew owocowych dostarczyć klientowi odpowiednią partię drzewek, ściągając w przyszłości od rolnika przypadające raty. Kredyt ten obejmuje: cenę nabytych drzewek, koszt ich przewozu do sadu rolnika i po 20 gr od drzewka na koszty zasadzenia. Z kredytu mogą korzystać rolnicy, zakładający sad na obszarze co najmniej pół hektara. Termin kredytu jest czteroletni, przy spłacie w 6 ratach półrocznych. Pierwsza rata płatna jest w 18 miesięcy po zaciągnięciu pożyczki.

Rolnictwo w czasie wojny. Zadaniem rolnictwa jest dostarczenie ogółowi ludności środków do życia, a przemysłowi ważnych surowców, jak len, wełna i inne. Wykonanie tego zadania w czasie pokoju nie nastręcza wielkich trudności. Inaczej zupełnie jest w czasie wojny. Wówczas ze wsi, z warsztatów rolnych odpłyną do szeregów wojskowych najlepsze siły. W gospodarstwach zostaną często tylko dzieci, kobiety i starcy. Poza tym wieś pozbawiona zostanie w ogromnym procencie końskiej siły pociągowej oraz wozów. Zdolności produkcyjne gospodarstwa zostaną w tym samym ogromie zmniejszone. Oczywiście, że te warunki zmuszają do zaprowadzenia w rolnictwie na wypadek wojny specjalnej organizacji pracy. Organizacja ta będzie polegała na wzajemnej pomocy sąsiedzkiej i na wspólnym wykonywaniu robót w gospodarstwie, a szczególnie robót polnych. W ostatnich dniach ukazało się rozporządzenie Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, regulujące te sprawy.

Uruchomienie Domu Turystycznego kwater masowych P. Z. T. w Krakowie. Wobec zwiększającego się z wiosną ruchu turystycznego w Krakowie i wielkiego napływu wycieczek masowych młodzieży szkolnej — Polski Zw. Turystyczny otworzył z dniem 1 maja Dom Turystyczny kwater masowych w Rynku Głównym w Krakowie. Dom ten został odpowiednio zaadaptowany i może pomieścić wycieczki, liczące do 500 osób.

Turcja liczy obecnie 15,829 000 ludności z czego na kobiety przypada 9,121 000, a na mężczyzn 6,708 000.

Rzesza niemiecka po dokonanych zaborach liczy obecnie 87 milionów mieszkańców; z tego połowa należy do wyznania protestanckiego, katolików jest 37,5 miliona, innych chrześcijan 900 tysięcy, żydów 750 tysięcy, bezwyznaniowych 4 mil. 350 tysięcy.

Święto 3 Maja w Nowym Targu

Obchód święta narodowego 3 Maja w stolicy Podhala w tym roku odbył się w nastroju szczególnie podniosłym, wyrażającym gotowość społeczeństwa podhalańskiego do najwyższych ofiar w obronie Ojczyzny.

Z rana odbyła się uroczysta Msza św., po której ks. Orzechowski wygłosił patriotyczne kazanie, nawołując do składania jak największych ofiar na ołtarzu Ojczyzny. — W uroczystości wzięły udział masy ludności, bez różnicy przekonań, wszystkie organizacje wojskowe męskie i żeńskie, stowarzyszenia i związki ze sztandarami, młodzież szkół powszechnych i gimnazjum oraz oddziały JHP. Wśród zwartych oddziałów pierwsze miejsce zajmował oddział wojska polskiego, który brał udział w obchodzie tego święta. — Miłym i nastrojowym punktem uroczystości był moment, gdy grupa dzieci góralskich im. młodzieży szkolnej powitała żołnierzy, wręczając oficerowi wiązankę kwiatów, po czym z tysięcy dziecięcych serc wyrwał się okrzyk: „Niech żyje Armia polska!".

Po przemówieniu, wygłoszonym przez p. red. M. Balarę z balkonu Magistratu, w którym mówca nawoływał do jednoczenia myśli, potrzeby silnej armii i zasilania Skarbu Państwa, odbyła się defilada, podczas której dzieci szkolne zasypały kwiatami dzielnych żołnierzy polskich.

Defiladę wojska i organizacyj odbierali pp. Starosta Głut Marian i mjr. A. Kulejowski.

GÓRALE SPISCY W KRAKOWIE.

Na tegorocznym XVII Festiwalu Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej w Krakowie z naszego powiatu występowała grupa górali z Krempach, z pokazami regionalnymi, jak śpiewem, muzyką, tańcami i obrzędami. Popoł. 18 kwietnia br. urządzono wieczorek spiski w gimnazjum im. Król. Wandy, na program którego złożyły się: przemówienie ks. dra F. Machaya, występy regionalne, przeplatane bajkami, opowiadanymi przez „Cułego". Aula gimnazjum zapełniła się po brzegi młodzieżą szkół średnich krakowskich, pod kierunkiem swych wychowawców z p. Dergryn Józefą — dyr. tego gimnazjum na czele. Wieczorem tegoż dnia grupa występowała na scenie Starego Teatru. Tak w jednym i drugim wypadku zespół swą postawą wzbudził niebywały podziw i zachwyt, nagrodzony burzliwymi oklaskami przez widzów. Następnego dnia, na specjalne zaproszenie, grupa udała się do Polskiego Radia, gdzie nagrano na płyty szereg pieśni, tańców i obrzędów spiskich. — Podczas pobytu w Krakowie, grupa zwiedziła zabytki miasta.



Zespół regionalny z Krempach na scenie krakowskiej.

Podhale na F. O. N.

Mieszkańcy wsi granicznej Rzepisk złożyli samorzutnie na dozbrojenie Armii 60 zł, dzieci szkolne 10 zł.

Dzieci szkolne w Szaflarach, należące do S. K. O., na ostatnim posiedzeniu samorzutnie uchwaliły złożyć swoje oszczędności na zakupienie jednej 100 złotowej obligacji POP.

P. Halaszka w Szaflarach zamiast wzięcia udziału w zabawie, urządzanej przez K. S. M. złożył kwotę 10 zł oraz dwie złote obrączki ślubne na FON.

Oddział Z. P. O. K. w Szczawnicy przesłał pod adresem Dyrekcji Polskiego Radia w Warszawie kwotę 200 zł, przeznaczoną na FON.

Na FON i na POP złożyli: Dzieci szkoły pow. nr 1 w N. Targu subskrybowały 1 oblig. 100 zł oraz na FON, złożyły 109,58 zł, Ogn. ZNP w Szczawnicy 50 zł. Naucz. szkół powsz. pow. nowotarskiego subskrybowało 22 960 zł. Dróżnicy pow. nowotarskiego subskrybowali 1000 zł. Dzieci ze szkoły powsz. nr 2 w N. Targu złożyły za pośrednictwem I. K. C. na FON kwotę 183 zł 84 gr. — Dzieci szkolne we Frydmanie na Spiszu zrezygnowały z planowanej wycieczki, a pieniądze zaoszczędzone na ten cel w kwocie 21 zł przekazały na FON. Zuchy w tejże szkole 3 zł. — Dzieci szkolne w Waksmundzie staraniem tamt. Nauczycielstwa w dn. 3 Maja br. z dużym powodzeniem odegraly przedstawienie okolicznościowe, a dochód w kwocie 26,22 zł, przekazały na dozbrojenie Armii.

PODZIĘKOWANIE.

Za oddanie ostatniej posługi naszemu Mężowi i Ojcu śp. **Władysławowi Futrze** oraz niesienie nam słów pociechy składamy serdeczne podziękowanie Przew Duchowieństwu, Stow. Rzemieślników, Tow. Gimn. „Sokół", Chórowi Ludowemu, Ochot. Straży Poż. oraz wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie.

Żona z dziećmi.

„Nie damy się odsunąć od Bałtyku".

P. Min. Beck na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 bm. w swym przemówieniu stwierdził, że Polska pragnie pokoju, jednak nie za cenę Pomorza ani Gdańska i nigdy nie pozwoli się odsunąć od morza Bałtyckiego. P. Min. Beck zapowiedział, że równocześnie rząd Rzeszy niemieckiej otrzymuje w tej sprawie zawiadomienie.

Kronika

Śp. Seweryn Podkowiecki, prof. gimn. w Nowym Targu, lat 43, zmarł w Krakowie. W pogrzebie wzięła udział delegacja młodzieży gimn., Grona profesorskiego oraz Oddz. Pow. ZNP. Nabożeństwo żałobne odbyło się 5 bm. w kaplicy gimnazjalnej w N. Targu.

P. Insp. Szkolny Władysław Koszyk, za wydatną pracę został awansowany do VI grupy uposażenia służbowego.

Tow. Bursy gimnazjalnej w Nowym Targu na ostatnim posiedzeniu uchwaliło przeznaczyć 5 miejsc w Bursie, finansowanych przez Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. Należy podkreślić ofiarność Zrzeszenia na kształcenie młodzieży podhalańskiej oraz przychylne stanowisko Zarządu Bursy.

Syn zabił matkę. Wzruszający wypadek wydarzył się w Chochołowie dnia 12/IV br. Niejaki Leopold Garczek, mieszkaniec Chochołowa, od dłuższego czasu żył ze swoją matką Agnieszką Garczek w złych stosunkach na tle majątkowym. Toteż udał się do niej, aby się z nią osobiście porównać. Wtem przyszło do kłótni, przy czym uderzył ją tak silnie jakimś twardym narzędziem, że ta po 15 minutach wyzionęła ducha. Matkobójcą zaopiekowała się policja.

Naukowa organizacja Narodow. Parku w Pieninach Kierownictwo pięknego Parku Narodowego w Pieninach zalicza do najistotniejszych swoich zadań realizację celów naukowych i dydaktycznych. W dziedzinach tych osiągnięto już bardzo poważne rezultaty. Wielką pomocą dla prac naukowych, prowadzonych w Parku jest pracownia naukowa, wyposażona w potrzebne instrumenty. Dużo cennego materiału naukowego dostarcza również dobrze zorganizowana sieć obserwacji meteorologicznych. Niemałą też pomoc stanowi stale uzupełniana biblioteka Parku, w której dało się już skompletować przeszło 300 tomów najróżniejszych prac ze wszystkich dziedzin, mających coś wspólnego z Parkiem i związanymi z nim zagadnieniami. Dla celów dydaktycznych zorganizowano muzeum Parku Narodowego. Posiada ono 200 eksponatów w dziale geologicznym, 800 w dziale botanicznym, 2500 w zoologicznym i 500 cennych pozycyj etnograficznych. Nowoczesny sposób prowadzenia prac nad organizacją muzeum i ciągłe staranne powiększanie ilości zbiorów, przyczynia się do tego, że wkrótce muzeum Parku Narodowego w Pieninach zajmie bardzo poważne miejsce wśród muzeów regionalnych.

Na walnym zebraniu Z. P. O. K. w Szczawnicy, po uchwaleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: p. Ludwika Pawłowska (po raz ósmy), p. Marszalska Rozalia jako zastępczyni, p. Malwina Kawalcowa, sekretarka, p. Maria Baranowa, skarbniczka, p. Zofia Gembarzewska, ref. prasowa i wychow. obywatelskiego i jako członkinie Zarządu pp. Majerczakowa, Męczyńska, Węglarzowa, Wiśniewska i Zachwiejowa Anna.

Kino „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w dniach 7 i 8 maja film pt. „NICPOŃ".

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 7 V godz. 8·15 »Gazetka Rolnicza«. — 8·30 Przegląd rynków produktów rolnych. — 8·45 koncert popularny. — 15·00 reportaż pt. »Budujmy dom społeczny«. — 15·15 pogadanka pt. »Wiosenne prace w zespole«. — 15·30 nadana zostanie z Krakowa transmisja z Mościc. — 15·40 pogadanka pt. »Żołnierz a rolnik«. — 16·00 pogadanka pt. »Rolnictwo a obronność państwa«.

PONIEDZIAŁEK, 8 V godz. 20·00 pogadanka z działu weterynarii pt. »Choroby zakaźne zwierząt grożą człowiekowi«.

WTOREK, 9 V 20·00 »Skrzynka rolnicza«.

ŚRODA, 10 V g. 20·00 pogadanka pt. »Wiejskie gospodynie w samorządzie«.

CZWARTEK, 11 V jako w przeddzień czwartej rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego o g. 20·00 Feliks Gwiżdż wygłosi gawędę pt. »Chłopi na straży dziedzictwa Wielkiego Wodza«

SOBOTA, 13 V g. 20·00 »Skrzynka rolnicza«.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego nr 4, telefon 99.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czech, Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.